

Nr akt Kps 883/45

Protokół przesłuchania świadka.

25
26

Dnia 11 grudnia 1945 r. w Radomiu Sędzia Sledczy II rejonu Sądu Okręgowego w Radomiu z siedzibą w Radomiu w osobie Sędziego K. Borysa przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka - bez przysięgi.

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, świadek zeznał co następuje :

imię i nazwisko	- Władysław Rogalski
w i e k	- lat 66
imiona rodziców	- Wojciech i Zofia
miejsce zamieszkania	- Radom, Zbrowskiego 8
zajęcie	- emer. policjant
wyznanie	- rzym. kat.
karalność	- niekaralny
stosunek do stron	- obcy.

Syn mój, Edward Rogalski, ur. 13 października 1910 r. technik, zatrudniony w Fabryce Broni, został w dniu 24.9.1942 r. aresztowany przez Niemców podczas pracy w Fabryce, a w dniu 15 października 1942 r. stracony na szubienicy w Radomiu przy szosie Warszawskiej.

Byłem naocznym świadkiem tej egzekucji. Odbyla się ona pomiędzy godz. 8 a 9 rano. Gdy przyszedłem na miejsce stracenia, właśnie kończono budować szubienicę. Około godz. 8-ej nadjechały od strony Radomia dwa kryte samochody, z których wyprowadzono łącznie 10 osób i ustawiono je w jeden szereg. Było wśród nich 6 mężczyzn i 4 kobiety. Wszyscy mieli ręce związane z tyłu. Każdy miał na plecach numer kolejny napisany kredą lub białą farbą. Stali oddaleni od szubienicy na około 50 m. Kat zamaskowany ubrany w cywilne ubranie, kolejno brał w szeregu po jednej osobie, prowadził do szubienicy, a po wejściu skazańca na podwyższenie, zakładał mu pętlę na szyję i szybkim ruchem wyjmował z pod nóg stół, na którym stał skazaniec. Wszyscy szli na śmierć z całkowitym spokojem. Ust nie mieli zakneblowanych. Sami podnosili głowy do góry w chwili zakładania im pętli. Syn mój został powieszony jako siódmy. Ostatnią powieszono Winczewską. Ona jedna zawołała przed śmiercią : " O mój Boże, com ja winna! " Inni straceni przed śmiercią nic nie mówili. Tylko bezpośrednio po wyprawieniu ofiar z samochodów jeden z wyprowadzonych mężczyzn upadł na ziemię i zaczął krzyczeć nieludzkim głosem, przyczem coś go podrzucało. Widocznie dostał ataku jakiejś choroby. Jednak wkrótce się uspokoił.

Wszyscy powieszoni znieruchomieli po zgonie. W dniu tym nie było wiatru. Zwłoki nie poruszały się więc pod wpływem wiatru.

Ada Winczewska jednak, synowa Stanisławy Winczewskiej, zdradzała pewne objawy życia. Jakkolwiek bowiem sama wisiała nieruchomo, w okolicy brzucha można było zaobserwować drgania jakby podnoszenie się i opadanie. Zastanawiałem się, co jest powodem tego. Później dowiedziałem się, że Ada Winczewska była w ciąży. Drgania te były widoczne przez kilka minut. Widocznie płód Winczewskiej nie zamarł od razu.

Zwłoki Winczewskiej zostały zabrane około godziny 4 po południu i wywiezione na Firlej, gdzie je podobno spalono.

Obok szubienicy Niemcy ustawili tablicę z napisem, z którego wynikało, że straceni są bandytami, przy czym widniało tam ostrzeżenie, że w przyszłości będą tępieni całe rodziny w razie niezastosowania się do niemieckich zarządzeń.

Wiszącym zwłokom przyglądali się również Niemcy. Jedną z niemek była tam z 2 1/2 letnim dzieckiem.

Niemka ta, wskazując na wiszące zwłoki, mówiła do dziecka : " Polnische Banditen", co sam słyszałem. Niemcy zarówno cywilni, jak i umundurowani zdradzali zadowolenie. Zachowanie ich wyraźnie różniło się od zachowania się Polaków.

Niemcy nie przysłali mi zawiadomienia o śmierci syna. Natomiast zawiadomili o tym Urząd Parafialny, skąd podjęła metrykę śmierci żona zmarłego, moja synowa.

Świadkowi okazano fotografię straconych na szubienicy w Radomiu przy szocie Warszawskiej, po czym świadek zeznaje :

Syn mój wisi czwarty z rzędu, licząc od strony lewej, a siódmy, licząc od strony prawej. Pierwsza w lewej strony, a ostatnia, licząc od strony prawej wisi Stanisława Winczewska. Tuż przy niej znajduje się jej synowa, Ada Winczewska, nie jestem jednak tego pewien.

Omówienie : napisano " więc ".

Odczytano.

/-/ K. Borys

/-/ Rogalski Władysław

Zgodność z oryginałem stwierdzam.